

Rolnictwo ekologiczne. Prezentacje.

by Alicja 7eppek - czwartek, Listopad 12, 2015

<http://strefa.agro.pl/rolnictwo-ekologiczne-prezentacje-krystyna-i-waldemar-szyszka/>

Gospodarstwo ekologiczne prowadzone przez małżeństwo Krystynę i Waldemara Szyszka znajduje się w Strzeszewie w gminie Wicko w powiecie Iłborskim. Państwo Szyszka są doskonałym przykładem, że na niewielkiej powierzchni użytków rolnych, bo około 2,90 ha, można bardzo dobrze funkcjonować i osiągnąć wysoką wydajność plonów. Produkują m.in. borówki amerykańskie, maliny, leszczynę oraz rośliny ozdobne.

Od kiedy prowadzi Pan gospodarstwo ekologiczne i skąd wzięła się pomysłu na ekologię?

Gospodarstwo posiada certyfikat ekologiczny około 10 lat. Zawsze chciałem robić coś odmiennego i spróbowaćem nowości jak wówczas była ekologia. A potem czułem „przesiłek” już do końca tej ekologii. Gospodarstwo jest małe i typowe uprawy rolne nie dawały dochodowości i zaczęliśmy eksperymentować z borówkami oraz malinami. Początkowo było to kilkanaście arów i od razu nastawiliśmy się na sprzedaż bezpośrednią.

Z kim głównie Pan współpracuje, kto jest głównym odbiorcą?

Odbiorcą to głównie klient indywidualny. Ale podjęliśmy współpracę z dwoma sklepami stacjonarnymi w Lęborku i chciałbym podkreślić, że są to sklepy małe. Tylko w ten sposób mam pewność, że sprzedawane są tam wyłącznie moje produkty. Jest również zainteresowanie sprzedażą produktów do sklepów internetowych. Klienci, którzy raz spróbowali wracają i odkrywają nowe smaki, bo borówki mamy aż 3 gatunki.

Co lub kto ułatwia Panu pracę na gospodarstwie?

Na pewno to, że lubię wykonywać tę pracę, charakter mój – zacięcie i to, że nie znośm porażek. Wychodzę z założenia, że jeżeli się czegoś podejmuję, to musi to wyjść. Z pewnością w codziennych pracach pomagają mi typowe maszyny, takie jak glebogryzarka, kosy, ciągnik. świetnie eliminuje chwasty i ciękanie gruntu np. wódkinami czy foliami. Oczywiście ona bardzo mi pomaga oraz dzieci, które mam wrażliwość zaraziły się tym; przeżywają jak są większe zbiory.

Czy uważa Pan, że można utrzymać się z gospodarstwa prowadzonego w systemie ekologicznym?

Oczywiście, jest to dochodowe gospodarowanie. My z pewnością jesteśmy tego przykładem. Przy systematycznej pracy, chęciach oraz szczerych intencjach można być dobrym biznesem. Ale trzeba mieć dobry kontakt z klientem, trzeba być przede wszystkim uczciwym. Nie ma co kombinować, bo odbije się to na jakości owoców, a klient to wyczuje.

Jakie sukcesy odniósł pan do tej pory w dziedzinie ekologii?

Na pewno rok 2010 był dla nas bardzo dobry. Zajęliśmy wtedy III miejsce w etapie wojewódzkim Konkursu Na Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne. Po tym wydarzeniu posypały się telefony, wzrosło zainteresowanie, bardzo się wtedy rozwinieliśmy. No i w tegorocznym konkursie wyróżnienie, przy tak dużej konkurencji, również jest dla nas sukcesem.

Jakie plany na najbliższe lata? Myśli Pan o wprowadzeniu czegoś nowego do produkcji?

Z każdym rokiem staramy się wprowadzać coś nowego, próbujemy sadzić nowe odmiany. Na przykład będziemy likwidować malinę letnią, ponieważ krzewy są do wymiany i zamiast niej planujemy uprawiać rokitnik. Staramy się podążać za modą, a skoro jest duże zainteresowanie ludzi, bo pytają o rokitnik, to spróbujemy. Marzy mi się, żeby u nas w Polsce działał taki system jak we Francji. Tam ludzie podpisują z rolnikami tzw. umowy, że np. raz w tygodniu będą odbierać konkretne produkty w tzw. paczce – taki kontrakt pomiędzy konsumentem a producentem.

Wywiad przeprowadziła:

Agnieszka Jereczek

Zespół Ochrony Środowiska i Ekologii PODR w Gdańsku